

Czerwony Kapturek

Kalina Jędrusik

Raz Czerwony Kapturek
wyszedł sobie do lasu
i tak idzie, i śpiewa,
no bo trochę ma czasu.
I tak idzie, i śpiewa,
no bo trochę ma czasu.

La, la la la la la la...

Szczypie sobie maliny,
skubie sobie poziomki,
biegnie naprzód w podskokach
przez gaiki i łąki.
Biegnie naprzód w podskokach
przez gaiki i łąki.

La, la la la la la la...

Wreszcie puk-puk w okieneczko:
Wstawaj, babciu, raz-dwa,
mam wszystkiego po troszeczkę,
bom o ciebie zadbał.
Mam wszystkiego po troszeczkę,
bom o ciebie zadbał.

Ach, dzień dobry, Kapturku! –
babcia w siódmym jest niebie –
Czemu robisz mi puk-puk?
Wejdź i czuj się u siebie.
Czemu robisz mi puk-puk?
Wejdź i czuj się u siebie.

La, la la la la la la...

– Ale co to, moja babciu,
masz tak wielkie uszy?
– To dlatego, mój Kapturku,
bym cię mogła słyszeć.

– Ale czemu, babuniu,
takie wielkie masz oczy?
– Żeby ci się przyglądać,
jesteś taki uroczy.

– Ale czemu, babuniu,
takie zęby masz wielkie?
– Bo nie jestem babunią,
tylko bardzo złym wilkiem.

– A to heca, droga babciu,
to się świetnie składa,
jestem lampart, nie Kapturek,
chętnie wilki zjadam.

Czas wyciągnąć nam morał,
bo już krew płynie ciurkiem:
Co się kryje – nikt nie wie –

pod czerwonym kapturkiem.
Co się kryje - nikt nie wie -
pod czerwonym kapturkiem.

La, la la la la la la...
La la la la la la la...
La la la la la la la...